

Sygn. akt I C 712/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 marca 2022 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:
Przewodniczący: sędzia Tadeusz Kotuk
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 8 marca 2022 r. w G. sprawy z powództwa K. L. (1) przeciwko Gminie M. G. z udziałem interwenienta ubocznego (...) S.A. w W.

o zapłatę i ustalenie

I. zasądza od pozwanej Gminy M. G. na rzecz powoda K. L. (1) kwotę 20.000 zł (dwudziestu tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 3 stycznia 2018 r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie powództwo o zapłatę oddala;

III. ustala odpowiedzialność pozwanej Gminy M. G. względem powoda K. L. (1) za skutki wypadku z dnia 12 czerwca 2017 r. w G., które mogą ujawnić się w przyszłości;

IV. zasądza od pozwanego Gminy M. G. na rzecz powoda K. L. (1) kwotę 5.017 zł (pięć tysięcy siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

V. kosztami interwencji ubocznej obciąża (...) S.A. w W., uznając je za poniesione.

Sygn. akt I C 712/19

UZASADNIENIE

Stan faktyczny

K. L. (1) jest osobą niepełnosprawną intelektualnie (na poziomie niepełnosprawności umiarkowanego stopnia) z autyzmem, rozumie proste polecenia, jednak ma trudności ze zrozumieniem bardziej złożonych, wymaga stałej obecności osoby dorosłej, jego zachowanie bywa nieprzewidywalne. Ma wadę wzroku, mówi bardzo niewyraźnie.

D. ód: opinia psychiatryczno-psychologiczna, k. 225-235

W 2017 r. K. L. (1) uczęszczał do II. klasy Zespołu Szkół (...) w G. (organem prowadzącym jest Gmina M. G.). Gmina M. G. była wówczas ubezpieczona w zakresie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej w (...) S.A. w W..

O. ść bezsporna

Placówka ta zaplanowała na 12 czerwca 2017 r. wyjazdową wycieczkę dla uczniów do G. – w (...) Zagrodzie (...) – parku rozrywki prowadzoną przez przedsiębiorcę L. R. (1).

Wycieczka została zorganizowana zgodnie z zasadami przewidzianymi w Regulaminie Krajoznawstwa i (...) w Zespole Szkół (...) w G. (z 18 października 2007 r.). Udało się na nią 35 uczniów (w tym K. L. (1)) i 21 opiekunów. Grupie 3 uczniów, w której znajdował się K. L. przydzielono pod opiekę pedagogom: A. M. (1) i Z. M. (1).

D. ód: regulamin, k. 56-65

karta wycieczki, k. 66-67

lista uczniów, k. 68-69

Z. M. (1) w trakcie nauki ucznia K. L. (1) zaobserwowała (na zajęciach wychowania fizycznego), że uczeń ten słabiej chodził, lekko utykał, ale wykonywał zadania.

D. ód: zeznania Z. M., k. 86 verso

Po przybyciu wycieczki na miejsce i spożyciu posiłku uczestnicy wyszli na zewnątrz (ogrodzony park rozrywki). W pewnym momencie pedagog M. S. (1) powiedziała Z. M. (1), że uczeń pod jej opieką przed chwilą korzystał ze sterowanej przyciskami huśtawki (urządzenie o nazwie L. L.) i jest bardzo zadowolony. M. S. (1) sama nie była wewnątrz tego urządzenia, zapięła pasami ucznia i stojąc obok naciskała przyciski sterujące tym urządzeniem (na zmianę z uczniem). Kobieta z personelu Zagrody włączyła zasilanie urządzenia i pracowało ono w ten sposób, że kabina po wciśnięciu właściwych przycisków wychylała się wprzód i do tyłu. Po zwolnieniu przycisku pozostawała w wychyleniu.

Po przedstawieniu tej propozycji Z. M. z uczniem K. L. oraz M. S. (z owym uczniem) podeszli we czwórkę do urządzenia. K. L. potwierdził, że chce skorzystać z niego skorzystać. O sposobie działania urządzenia mówiła K. L. M. S.. K. L. został zapięty pasami na siedzisku (przez pracownicę parku A. M.), lecz nie jest jasnym, czy pasy (lub kabłąk) zostały odpowiednio dopasowane i czy w ogóle była możliwość dopasowywania, ani Z. M. ani M. S. tego nie sprawdzały. Kobieta z personelu Zagrody (A. M. (3)) włączyła zasilanie urządzenia i wówczas urządzenie wykonało gwałtowny ruch do przodu. K. L. w tym momencie nie trzymał się zabezpieczeń, nastąpił wyraźny ruch jego ciała, zaczepił lewą piętą o krawędź siedziska, kolano oparło się na panelu sterującym. Urządzenie zatrzymało się w wychyleniu. Przez chwilę leżał w kabinie, dotknął lewego kolana, powiedział, że go boli. Obie nauczycielki wydostały go z kabiny, gdy już powróciła do pozycji wyjściowej. Został położony obok podestu na trawie. Następnie wezwano pogotowie ratunkowe.

D. ód: zeznania M. S., k. 117

zeznania Z. M., k. 87

Urządzenie L. L. zostało nabyte kilka lat wcześniej przez L. R. (1) jako używane na terenie Niemiec. L. R. posiadał niemiecki „Znak bezpieczeństwa – świadectwo pozwolenia nr (...)” z 1992 r. określający je jako „urządzenie rekreacyjne dla dzieci, napędzane silnikiem”. L. R. (1) sam kontrolował stan techniczny tego urządzenia. Urządzenie było używane przez niego tylko przez jeden sezon (ten, w którym miał miejsce wypadek K. L.), po nim zostało wycofane (rozebrane we własnym zakresie przez L. R.). Jednak wcześniej – przez około 9 lat – urządzenie to nie było w ogóle używane. Umieszczony w pobliżu tego urządzenia (...) wskazywał m.in. na maksymalną ilość 2 osób, maksymalne obciążenie 200 kg, minimalny wiek 8 lat, zakaz korzystania przez osoby z obrażeniami, nadciśnieniem, chorobami krążenia, uszkodzonym dyskiem lub innymi poważnymi zaburzeniami fizycznymi, znajdującym się pod wpływem alkoholu lub narkotyków oraz ciężarnym.

D. ód: świadectwo, k. 73

protokół, k. 74

regulamin, k. 133

W wyniku zdarzenia u K. L. doszło do złamania kłykcia przyśrodkowego kości piszczelowej lewej (z niewielkim kompresyjnym przemieszczeniem, leczone operacyjnie). Dolegliwości bólowe utrzymywały się do 3 tygodni, następnie ustąpiły, pojawiły się ponownie na 4-6 tygodni w czasie wprowadzania obciążania kończyny. Po leczeniu operacyjnym poszkodowany korzystał z szyny ćwiczebnej, następnie chodził o kulach bez obciążania kończyny. Pełną aktywność poszkodowany uzyskał po 6 miesiącach od wypadku. Obecnie pozostałością wypadku są śruby zespalające złamanie, z

prawdopodobnym w przyszłości zabiegiem ich usunięcia. Złamanie, które miało miejsce ma charakter stawowy i jako takie jest bardzo często powodem wczesnych zmian zwyrodnieniowych stawu.

D. ód: opinia biegłego ortopedy, k. 189-192

K. L. (1) nigdy wcześniej nie był na jakiegokolwiek elektrycznej karuzeli. Od dziecka ma zaburzoną równowagę z uwagi na astygmatyzm, słabe napięcie mięśniowe. Do chwili obecnej nie jest w stanie nauczyć się korzystania z typowych schodów elektrycznych. Po wypadku przez 5 dni przebywał w Szpitalu Miejskim w G. (tam przeszedł operacyjne leczenie złamania z zespoleniem śrubami). Z uwagi na jego stan intelektualny bardzo uciążliwe było pilnowanie nieobciążania uszkodzonej nogi w początkowych tygodniach, w praktyce oznaczało to konieczność przebywania poszkodowanego głównie w łóżku w pozycji leżącej, cała pielęgnacja pokrzywdzonego odbywała się na łóżku. W wyniku takiej sytuacji stał się agresywny, zrzucał przedmioty z łóżka, przejawiał też zachowania autoagresywne (uderzanie się w głowę). Potrzeby fizjologiczne był zmuszony realizować w pieluchy. Łóżko z tych przyczyn bywało zanieczyszczane. W początkowym okresie musiał otrzymywać silne leki przeciwbólowe, nie był w stanie zrozumieć dlaczego nie może normalnie poruszać się, był z tego powodu bardzo niezadowolony, wymagał bardzo dużej uwagi, aby nie wstawał i nie zmieniał pozycji ciała. Nie mógł uczestniczyć w ulubionych dla niego czynnościach: wizytach w sklepach z elektroniką, gdzie podziwiał telefony komórkowe, nie mógł wyciągać kabla z odkurzacza, brać do ręki „słuchawki” prysznicowej, którą traktował jako słuchawkę telefoniczną. Takie czynności były dla niego fascynujące i możliwość ich wykonywania traktował jako „nagrodę”.

D. ód: zeznania L. P., k. 136 verso – 137

zeznania G. J., k. 136 – 136 verso

zeznania D. L., k. 159 – 161

U osób z autyzmem rozmiar cierpienia po tego rodzaju wypadku jest z pewnością wyższy od przeżywanego przez osoby nie dotknięte tą chorobą, bowiem potrafią one nawiązać kontakt emocjonalny i intelektualny z otoczeniem i doznać pocieszenia – w przypadku K. L. takiej możliwości nie było. Zalecenia lekarskie (nieobciążanie nogi i konieczność leżącego trybu życia) były przez niego przyjmowane jako niezrozumiały przymus ze strony opiekuna i reagował agresją.

D. ód: opinia psychiatryczno-psychologiczna, k. 225-235, 275-286

Ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania poszkodowanemu K. L..

O. śc bezsporna

Ocena dowodów

W miejscu zdarzenia znajdowały się 3 osoby zdolne do komunikowania postrzeżeń – dwie nauczycielki: Z. M. (1), M. S. (1) oraz pracownika parku obsługująca urządzenie (A. M.). Ta ostatnia – jak wynika z jej zeznań – nie pamięta przebiegu wypadku. Z zeznań Z. M. i M. S. układa się ogólnie spójny obraz przebiegu zdarzeń do chwili poprzedzającej moment samego wypadku. Ani Z. M. ani M. S. nie potrafiły opisać tego, w jaki konkretnie sposób doszło do urazu ucznia K. L.. Z. M. tego kluczowego momentu w ogóle nie była w stanie opisać („nie pamiętam już jak to się stało”), a M. S. akurat w tym momencie („na ułamek sekundy”) odwróciła głowę w innymi kierunku. Ta luka jest w świetle materiału dowodowego nieusuwalna, choć nie przesądza o wyniku procesu, bo – o czym będzie mowa w dalszej części – zasadnicze znacznie dla oceny odpowiedzialności pozwanego ma to, co się wydarzyło zanim powód znalazł się w urządzeniu.

Ponadto w zeznaniach Z. M. (nauczycielki mającej już dłuższy kontakt z uczniem K. L.) widać zdaniem Sądu nieuprawnioną w świetle opinii psychiatryczno-psychologicznej (oraz zeznań matki poszkodowanego) widać tendencję do przedstawiania tego ucznia jako osoby dość sprawnej (zarówno fizycznie jak i psychicznie). Z. M. nic nie wspominała o istotnej wadze wzroku ucznia, nieprzewidywalności jego zachowania, tylko krótko wspomniała o

tym, że już przed wypadkiem zauważyła, że na zajęciach WF „lekką utykał”. W pozostałym zakresie zeznania M. S. i Z. M. są wiarygodne.

Zeznania D. L. oraz G. J. i L. P. uznano za wiarygodne i szczere. Zeznania L. R. również. Zeznania pozostałych przesłuchanych osób nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia z uwagi na brak wartości dowodowej (brak wiedzy w istotnych dla sprawy zagadnieniach).

Dokumentacja dotycząca zasad i przebiegu organizacji wycieczki oraz czynności powypadkowych nie budzi wątpliwości.

Dokumentacja techniczna urządzenia (przedstawiona przez L. R.) L. L. nie ma żadnej wartości dowodowej – pochodzi z obcego kraju i sprzed kilkadziesiąt lat (1992 r.). Zdaniem Sądu jest w oczywisty sposób nieaktualna i ma wartość tylko historyczną. Sprawność samego urządzenia w dacie wypadku jest wątpliwa – brak dowodu na fachowe sprawdzenie stanu technicznego przez osobę trzecią – protokół kontroli sporządzony przez L. R. nie ma żadnej wartości dowodowej – mógł być przecież nawet sporządzony przez tę osobę już po wypadku z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością i być swoistą (dość naiwną) formą obrony własnych interesów. Zasadniczym brakiem w zakresie dokumentacji technicznej jest brak instrukcji obsługi tego urządzenia. Nie wiadomo więc jak wg producenta miało prawidłowo funkcjonować i w jaki sposób być serwisowane. Wątpliwości pogłębia fakt, że urządzenie to – wg słów L. R. – już nie istnieje – sam je rozebrał – musiał być po temu istotny powód, bo rozbiórka tego rodzaju urządzenia we własnym zakresie do czynności skomplikowana i czasochłonna. Sąd dostrzegł, że opis działania urządzenia przedstawiony przez M. S. różni się od wersji L. R.. Ten ostatni twierdził, że urządzenie nie zatrzymuje się w wychyleniu, lecz wraca samoczynnie do pozycji wyjściowej. Zdaniem Sądu znacznie bardziej wiarygodna jest wersja M. S., która nie miała powodu, aby ten aspekt sprawy przedstawiać w nieprawdziwym świetle. Może to sugerować, że sterownik urządzenia był niesprawny lub nieoryginalny (zmodyfikowany), choć w pełni sprawne osoby mogły z niego nawet w tej sytuacji korzystać bez urazów (być może nawet pozostanie urządzenia w wychyleniu mogło być bardziej atrakcyjne dla niektórych klientów i dlatego taki sposób jego działania faktycznie miał miejsce). Nie mniej jednak ten aspekt sprawy nie miał bezpośredniego wpływu na wypadek, gdyż Sąd przypisał pozwanemu winę w warstwie bezprawnych zaniechań pedagoga jeszcze na etapie poprzedzającym decyzję o skorzystaniu z urządzenia przez poszkodowanego ucznia (a więc niezależnie od sposobu działania przycisków w urządzeniu) – o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia.

Opinia biegłego ortopedy jest zdaniem Sądu jasna, pełna i wewnętrznie niesprzeczna. Tę samą ocenę należy odnieść do opinii biegłych lekarza psychiatry i psychologa.

Kwalifikacja prawna

Sąd przypisał pozwanemu na zasadzie art. 415 k.c. w zw. z art. 5 ust. 7 pkt 1 ustawy o systemie oświaty winę nieumyślną za spowodowanie u poszkodowanego obrażeń ciała. Z. M. – pedagog sprawujący bezpośrednią opiekę nad uczniem K. L. w trakcie przedmiotowej wycieczki znała go już wcześniej z zajęć wychowania fizycznego. Pedagog specjalny mający już wgląd w kompetencje, możliwości oraz ograniczenia fizyczne i psychiczne niepełnosprawnego ucznia musi z dużym krytycyzmem podchodzić do możliwości uczestnictwa ucznia w nietypowych atrakcjach rozrywkowych i poprzedzić decyzję o pozostawieniu ucznia samodzielnie w dwuosobowym urządzeniu napędzanym silnikiem elektrycznym (które wykonuje ruchy nietypowe dla fizjologii człowieka – odchylenia od pionu) odpowiednimi czynnościami analitycznymi oraz ustalić z obsługą obiektu w sposób jednoznaczny dopuszczalność korzystania przez niepełnosprawnego ucznia z urządzenia dla niego nieznanego (nieużywanego). Z pewnością uczeń taki nie powinien też pozostać sam w takim urządzeniu, nawet jeżeli nauczyciel znajduje się w pobliżu. W danym przypadku pedagog przypisana do opieki nad K. L. na danej wycieczce szkolnej (Z. M.) nie zrealizowała takich obowiązków: nie dokonała żadnej oceny zdolności K. L. do bezpiecznego korzystania z L. L., nie sprawdziła u prowadzącego obiekt dopuszczalności korzystania z danego urządzenia przez osoby niepełnosprawne intelektualnie i nie w pełni sprawne ruchowo, impulsywne, nieprzewidywalne (a taką osobą był K. L.), nie weszła też z nim do urządzenia, choć przecież była taka możliwość. Treść wywieszonego przy urządzeniu „regulaminu” nie zwalniała jej z takich obowiązków, gdyż

prima facie było widać, że ów „regulamin” miał charakter ramowy i nieprofesjonalny: brak wyraźnego odniesienia się w nim do sytuacji osób niepełnosprawnych nie oznacza, że takowe mogły bez ograniczeń z urzędnika korzystać, co winno być oczywistym dla każdego pedagoga specjalnego. Jasnym jest, że część osób niepełnosprawnych cierpi na zaburzenia percepcji w istocie zbliżone do stanu osób znajdujących się pod wpływem środków psychoaktywnych, którym regulamin wyraźnie zabraniał korzystania z urzędnika. Z. M. usprawiedliwiała swoją decyzję tym, że inna nauczycielka (M. S.) zachwalała to urządzenie, bo z zadowoleniem skorzystał z niego chwilę wcześniej inny uczeń ((...), nie ujawniono jakie miał ograniczenia). Zdaniem Sądu pogląd innego nauczyciela nie zwalniał Z. M. od samodzielnej, krytycznej oceny sytuacji i wykonania obowiązku odpowiedniego upewnienia się o bezpieczeństwie urzędnika dla konkretnego niepełnosprawnego ucznia (każdy z uczniów mógł mieć indywidualne ograniczenia, lęki itp.), jak też zajęcia miejsca w urzędzeniu obok ucznia. Ponadto Z. M. ani M. S. nie sprawdziły samodzielnie poprawności zabezpieczenia K. L. przed rozpoczęciem pracy urzędnika. Zdaniem Sądu pedagog sprawujący nadzór nad niepełnosprawnym uczniem w takim wypadku ma taki obowiązek niezależnie od tego, że mocowania dokonuje pracownik obiektu. Po takim zapięciu nauczyciel powinien sprawdzić, czy jest ono rzeczywiście prawidłowe.

Zdaniem Sądu sama organizacja wycieczki pod kątem formalno-dokumentacyjnym nie była wadliwa, nie był to aspekt sprawy mogący wpływać na zaistnienie wypadku.

Skala cierpień poszkodowanego po wypadku była znaczna i długotrwała. Mimo niekomunikatywności poszkodowanego w tym zakresie łatwo odtworzyć poprawnie poziom doznanych cierpień w oparciu o zeznania matki, innych osób opiekujących się nim (G. J. i L. P.), opinię ortopedy oraz przy uwzględnieniu opinii psychiatryczno-psychologicznej, w której wyraźnie podkreślono, że cierpienia psychiczne u osób z autyzmem, wytraconych na skutek wypadku z dotychczasowego rutynowego schematu funkcjonowania są znacznie poważniejsze z uwagi na niemożność zrozumienia przyczyn i potrzeby występujących ograniczeń oraz brak kojącego kontaktu z otoczeniem. Przejawy agresji (i autoagresji) powoda w trakcie unieruchomienia są ewidentnym przejawem cierpienia, które w danym wypadku tylko tak mogło być uzewnętrznione. Dodatkowo cierpienia poszkodowanego były zmożone faktem szpitalnego leczenia operacyjnego doznanego złamania (kilkudniowym pobytem w szpitalu), co dla powoda jako osoby autystycznej musiało być czymś dodatkowo silnie stresującym.

Reasumując, zdaniem Sądu zadośćuczynienie za krzywdę w kwocie 20.000 zł (dochodzone pozwem) nie jest zawyżone, lecz adekwatne do skali i długotrwałości cierpień poszkodowanego, a więc odpowiednie w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. (w zw. z art. 415 k.c. – punkt I. sentencji).

Wymagalność roszczenia nastąpiła po upływie terminu wyznaczonego w przedsądowym wezwaniu do zapłaty (k. 21), a więc – zgodnie z art. 455 k.c. i biorąc pod uwagę typowy obrót pocztowy – 3 stycznia 2018 r. Tylko więc w zakresie pozostałym żądanie odsetkowe w ramach powództwa o zapłatę było niezasadne (punkt II. sentencji na mocy art. 455 k.c. a contrario).

Ponadto uwzględniono na mocy art. 189 k.p.c. powództwo o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku na przyszłość, gdyż z opinii biegłego ortopedy (i zeznań D. L.) wynika, że – po pierwsze – nadal w kości piszczelowej są śruby mocujące, które być może będą wymagać zabiegu operacyjnego ich usunięcia (nie jest to pewne, lecz możliwe, a więc istnieje ryzyko kolejnych negatywnych następstw takiego zabiegu, a pierwotną przyczyną jest przecież wypadek i uraz z 12 czerwca 2017 r.), po drugie (co jest istotniejsze) – biegły ortopeda wskazał, że przebyte złamanie miało charakter stawowy, będący bardzo często powodem wczesnych zmian zwyrodnieniowych. Znaczne ryzyko pojawienia się takich zmian zwyrodnieniowych pochodzenia pourazowego prowadzi do istotnej niepewności co do stanu stawu w przyszłości i przesądza rozstrzygnięciu jak w punkcie III. sentencji.

Wskazywana w interwencji ubocznej rezerwa polisy nie miała wpływu na wyrokowanie, gdyż pozwanym w sprawie nie był ubezpieczyciel. Wbrew twierdzeniu interwenienta pełnomocnik powoda w uzasadnieniu pozwu nie powoływał się na zasadę ryzyka, lecz omawiał „liczne nieprawidłowości” w opiece nad poszkodowanym uczniem, co jest płaszczyzną leżącą w obszarze zagadnień winy w rozumieniu art. 415 k.c.

Koszty

O kosztach orzeczono jak w punkcie IV. na mocy art. 100 k.p.c., gdyż powód uległ jedynie co do bardzo nieznacznej części roszczenia pozwu. Na zasądzone koszty składa się: opłata za czynności radcy prawnego (3.600 zł, § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, ze zm.), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł), opłata sądowa (1.000 zł), zaliczka (400 zł).

W punkcie V. kosztami interwencji obciążono interwenienta (art. 107 zdanie trzecie k.p.c. a contrario), gdyż strona do której przystąpił praktycznie w całości przegrała proces.